

## "KRÓL UKRAIŃSKIEJ ENERGETYKI" I NIEJASNE POWIĄZANIA Z MOSKWA

Działalność Rinata Achmetowa jest symbolem sukcesu osiągniętego w oparciu o kuluarowe porozumienia z władzą z jednej strony i nowoczesne metody zarządzania z drugiej. Rozległe wpływy Achmetowa na życie polityczne, gospodarcze i socjalne powodują, że władze wybierają w relacjach z nim zakulisowe kompromisy zamiast przymuszania do reform. Wiele sygnałów wskazuje na wrażliwość najbogatszego Ukraińca na szeroko rozumiane oddziaływanie czynników rosyjskich, co może mieć poważne reperkusje dla rozwoju sytuacji nad Dnieprem.

### Król ukraińskiej energetyki

Działalność Rinata Achmetowa – od lat najbogatszego Ukraińca według wszystkich znanych rankingów – zawsze budziła na Ukrainie bardzo duże emocje i kontrowersje. Bezdyskusyjnym był wysoki poziom jego wpływu na życie polityczne, gospodarcze i społeczne Ukrainy, które utrzymywane jest nieprzerwanie od początku XXI stulecia.

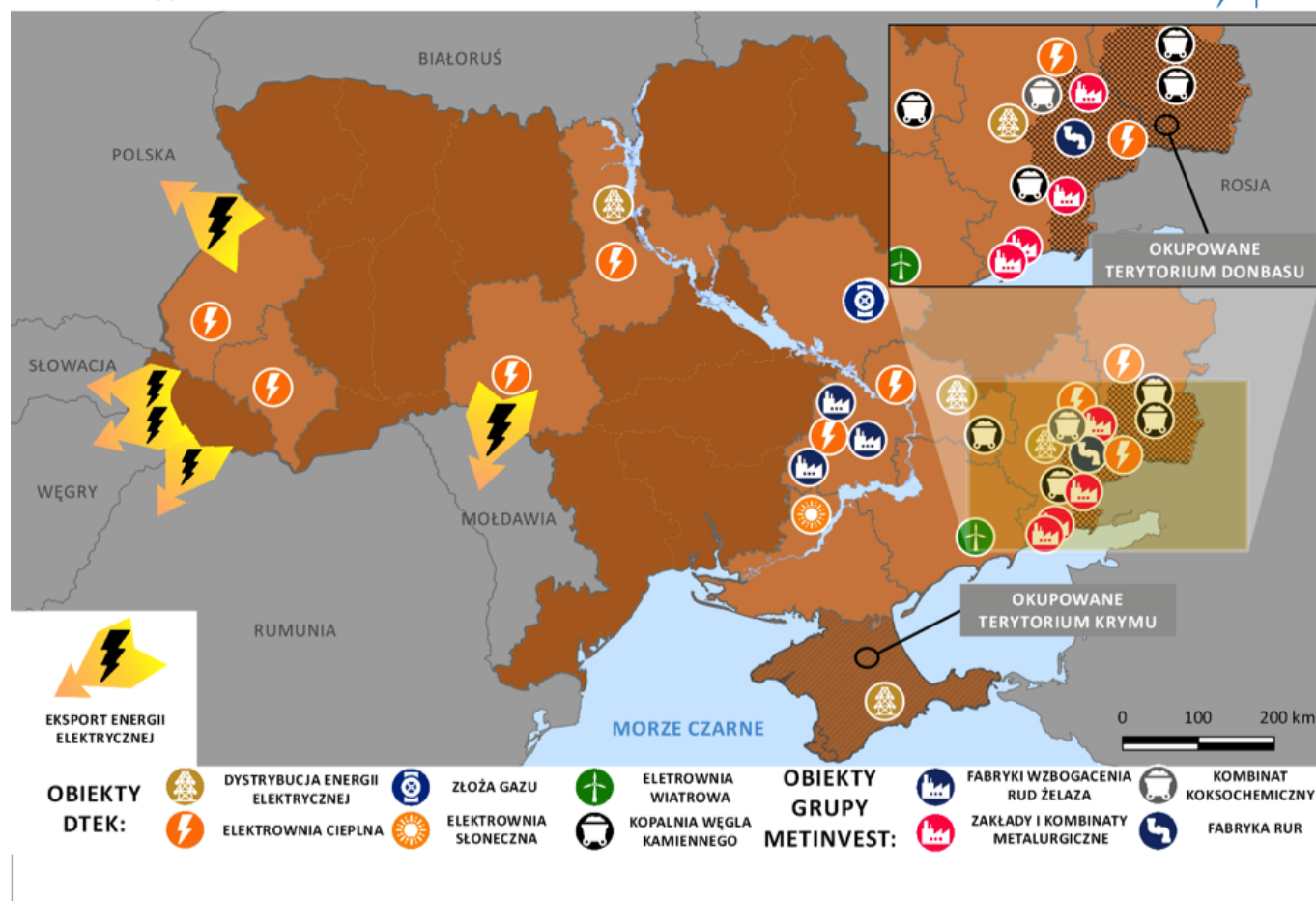
Silna pozycja Achmetowa opiera się na co najmniej kilku fundamentach:

1. **Ogromnych wpływach w kluczowych gałęziach gospodarki kraju: energetyce (holding DTEK) i metalurgii (kompania Metinvest).**
2. **Bliskości do wszystkich bez wyjątku elit rządzących Ukrainy - poczynając co najmniej od 2002 roku.**
3. **Dysponowaniu silnym narzędziem medialnym (Ukraine Media Group), które było i jest wykorzystywane do osiągnięcia celów biznesowych i politycznych.**
4. **Dużym znaczeniu socjalnym i społecznym - firmy Achmetowa zatrudniają ponad 300 tys. pracowników i bezpośrednio wpływają na trudną do oszacowania liczbę mieszkańców Ukrainy.**
5. **Okazałej pozycji w wielu innych sektorach gospodarki - rolniczym, maszynowym, finansowym, telekomunikacyjnym, transportowym i na rynku nieruchomości.**

Imperium biznesowe Achmetowa – kompania System Capital Management (SCM) posiada aktywa w dwunastu sektorach gospodarki. Format niniejszego materiału nie pozwala na analizę tak rozległego obszaru. Stąd w tekście pochylę się przede wszystkim nad niektórymi aspektami energetycznej części biznesu – holdingu DTEK – oraz tymi pozabiznesowymi elementami, które mają znaczenie dla skuteczności i oceny działalności najbogatszego Ukraińca.

Jego dorobek musi robić wrażenie. DTEK Enerho wytwarza ponad 80% energii elektrycznej pochodzącej z elektrowni ciepłych i wydobywa 85% ukraińskiego węgla. Jest też ekskluzywnym (od dwóch lat jedynym) eksporterem energii elektrycznej. DTEK OZE wytwarza 38% ukraińskiej energii ze źródeł odnawialnych, a DTEK Naftohaz wydobywa 30% „prywatnego” gazu na Ukrainie (lub 8%

łączonego wydobycia) i jest największą prywatną firmą wydobywczą nad Dnieprem. Struktury Achmetowa kontrolują również kilka regionalnych sieci dystrybucji energii, w tym najbardziej łakomego kąska – w Kijowie.



Znaczna część ekspertów przypuszcza, że w rzeczywistości dorobek DTEK jeszcze bardziej okazały, bo oficjalne dane nie biorą pod uwagę obiektów położonych na okupowanej części Donbasu, które od marca 2017 roku nie są wliczane do statystyk. Nieoficjalnie zaś mówi się, że DTEK, a także Metinvest, który stracił tam jeszcze więcej aktywów (patrz mapka), zachowały nad nimi pośrednią kontrolę. Takich osiągnięć zapewne nie byłoby bez specyficznej skuteczności w działaniach zakulisowych.

### Niekwestionowany „mistrz kuluarów”

Eksperci dobrze pamiętający początki najbogatszego dziś Ukraińca, tłumacząc obecny schemat działań Achmetowa często odwołują się do tego, że w młodości zaczynał jako karciarz na donieckim bazarze, a potem lokalnych i moskiewskich kasynach. I wokół jego skuteczności w karcianych rozgrywkach chodzą legendy. Nawet, jeśli historie te są wyolbrzymiane, to wiele wskazuje na to, że te talenty potrafił przełożyć i zastosować w innych, bardziej intratnych sferach życia. Rinat Achmetow wielokrotnie dowodził, że w zakulisowych grach o przywileje biznesowe nie ma sobie równych. Ostatnią próbkę możliwości zaprezentował skutecznie lobbując za wprowadzeniem formuły cenowej na energię elektryczną wytwarzaną z węgla – Rotterdam+.

3 marca 2016 roku NKREKP podjęła decyzję o wprowadzeniu, począwszy od drugiego kwartału 2016, roku nowej formuły cen na energię elektryczną. Dla energii wytwarzanej przez elektrownie ciepłownicze i elektrociepłownie, została ona uzależniona (czytaj: podwyższona) od cen na giełdzie w Rotterdamie i powiększona o koszty transportu. Według oficjalnego uzasadnienia regulatora, decyzja ta miała na

celu stymulowanie importu deficytowych grup węgla antracytowego ze źródeł innych niż donbaskie i rosyjskie oraz zrekompensowanie ewentualnych strat związanych z droższą ceną surowca na rynkach międzynarodowych. Jednak jak pokazała praktyka producenci energii pochodzącej z węgla antracytowego sprowadzali na Ukrainę śladowe ilości węgla z rynków alternatywnych – w 2016 roku kontynuowano dostawy z okupowanej części Donbasu (ORDLO), a w rok później zintensyfikowano import z FR. Stało się to źródłem potężnych zysków, bo mimo zmiany taryfy kierunków dostaw praktycznie nie zmieniono, a węgiel z ORDLO i FR jest znacznie tańszy od dostępnego na giełdzie w Rotterdamie. Według ocen niezależnych ekspertów w ciągu pierwszego roku funkcjonowania formuły Rotterdam+, firmy Achmetowa zarobiły około 10 mld UAH tylko na różnicach cenowych.

W całej historii uwagę zwraca nie tak sam fakt podwyżki cen na energię, jak zastosowanie formuły wyłącznie dla producentów z węgla, czyli sfery, w której Achmetow jest niekwestionowanym monopolistą. Np. będące trzonem systemu elektroenergetycznego elektrownie jądrowe muszą walczyć o byt, bo ich taryfy są trzykrotnie niższe w porównaniu do energetyki cieplnej. **De facto oznacza to krzyżowe dotowanie biznesu DTEK przez państwowe elektrownie jądrowe. Funkcjonowanie formuły jest sztandarowym przykładem skuteczności Achmetowa w lobbowaniu korzystnych dlań decyzji podejmowanych przez państwo.**

### **Reformy tylko pod przymusem...**

Z węglem grup antracytowych jest związana jeszcze jedna ciekawa historia, pokazująca sedno procesów oligarchizacji sektora energetycznego. W wyniku straty kontroli nad ORDLO, Kijów został pozbawiony 100% pokładów węgla wysokokalorycznego (grup antracytowych), które są niezbędne dla 7 z 14 elektrowni ciepłych oraz 5 elektrociepłowni. Ponad połowa z nich to obiekty DTEK.

W 2016 roku rząd zapowiedział modernizację bloków elektrowni „antracytowych” na funkcjonowanie na węglu grup gazowych. Rządowe postulaty DTEK przyjął bardzo negatywnie, rozpoczął kampanię medialną mającą na celu dyskredytację tych pomysłów i do początku 2017 roku koncern całkowicie ignorował plany władz. Przez wiele miesięcy przedstawiciele firmy zapewniali, że modernizacja jest niemożliwa, droga i doprowadzi sektor energetyczny do katastrofy, w tym zerwie sezon opałowy. Według wielokrotnie powtarzanych tez przedstawicieli DTEK, dla antracytu z ORDLO nie ma alternatywy.

Jednak po tym, jak 15 marca 2017 roku Kijów wstrzymał obrót towarów z ORDLO (w tym antracytu), już kilka tygodni później na oficjalnej stronie DTEK można było przeczytać komunikat holdingu utrzymany w zupełnie innym tonie: *„DTEK wyznaczył dla siebie ukraiński węgiel grup gazowych, jako priorytetowe paliwo dla produkcji energii elektrycznej. Dlatego przygotowaliśmy program uwolnienia od antracytowej zależności. Ma się ona składać z trzech kroków. Krok nr 1 – modernizacja bloków z antracytu na węgiel gazowy. Krok nr 2 – maksymalne zapewnienie węgla ukraińskiego pochodzenia. I krok nr 3 – modernizacja mocy elektrowni”*.

Już w 2017 roku DTEK zrekonstruował dwa bloki na elektrowni Naddnieprzańskiej, a w br. modernizacji poddane będą dwa kolejne bloki Naddnieprzańskiej i dwa elektrowni Krzyworońskiej. Między innymi dzięki takim działaniom w 2017 roku zapotrzebowanie na antracyt nad Dnieprem zmalało o 44%, a w br. ma ulec redukcji jeszcze o 25%. Obiekty DTEK produkują obecnie 84% energii na węglu gazowym, a zaledwie 16% na antracytowym, choć jeszcze na początku 2017 roku ten drugi wskaźnik był bliski do 40%.

Przykład ten pokazuje, że jedynym słusznym podejściem władz wobec DTEK jest dialog z pozycji siły i polityka faktów dokonanych. **Innymi słowy, sukces reform w energetyce stoi w bezpośredniej zależności od gotowości państwa do podyktowania i narzucenia oligarchii przejrzystych reguł gry zamiast kularowych porozumień.**

## **... lub z korzyścią dla DTEK**

Inny przykład pokazujący stosunek firm Achmetowa do reform w energetyce demonstruje sytuacja wokół początku integracji Zjednoczonego Systemu Energetycznego Ukrainy (ZSE) z ENTSO-E i związanego z tym eksportu energii elektrycznej. W czerwcu ub.r. Ukraina oficjalnie rozpoczęła proces integracji z ENTSO-E, który ma się zakończyć najpóźniej w 2025 roku pełną synchronizacją systemów.

DTEK już wysłał sygnały, że jest gotowy do synchronizacji. Na początku marca holding ogłosił, że ukończył prace rekonstrukcyjne (modernizacja systemów autonomicznego regulowania częstotliwości) na 11 blokach pięciu elektrowni ciepłych, co pozwala na podłączenie ich do ENTSO-E. Wśród nich są obiekty położone daleko od granic zachodnich – elektrownie Zaporoska, Krzyworoska, Łuhańska, Kurachowska i przygraniczna Bursztynowa. Działania DTEK świadczą jednoznacznie o tym, że holding zasadniczo popiera integrację z ENTSO-E i ma pomysł, jak na tym skorzystać. I nic dziwnego, bo w ostatnich dwóch latach ekskluzywnym (jedynym) eksporterem energii elektrycznej z Ukrainy, w tym do krajów UE, były struktury Achmetowa. Teraz liczą na zwiększenie przestrzeni dla eksportu.

Przy czym eksportując energię DTEK pozyskuje dodatkowe dochody obrazujące głębię choroby rynku elektroenergetycznego Ukrainy. Eksportowana do UE energia jest wytwarzana głównie na dwóch elektrowniach Ukrainy Zachodniej, należących do DTEK Zachidenerho – Dobrotwirskiej i Bursztynowej. Jednak zgodnie z obowiązującymi zasadami rynku, energia ta jest (wyłącznie „na papierze”) sprzedawana najpierw państwowemu przedsiębiorstwu „Enerhorynok”, które potem odsprzedaje ją DTEK-owi. Absurd sytuacji polega na tym, że DTEK „kupi” ją po innej cenie niż uprzednio „sprzedaje” – dla przykładu w grudniu 2017 roku kupował energię o 40 kopiejek za kWh taniej niż sprzedawał. Casus ten pokazuje, że formalnie DTEK nie łamie przepisów i po prostu stosuje się do wymogów rynku. Jednak jest oczywistym, że korzystne decyzje organów państwa, nawet w ramach kompetencji, są podejmowane na skutek skutecznych działań zakulisowych faworyzujących DTEK.

Struktury Achmetowa formalnie implementują przepisy trzeciego pakietu energetycznego. Regionalne spółki dystrybucji energii elektrycznej podporządkowane DTEKowi na początku tego roku wyodrębniły ze swych struktur firmy z dodatkiem „Grid” (sieci) w nazwach, co oznacza imitację całego procesu. Najprawdopodobniej, wzorem sytuacji na rynku gazowym, władze przymkną oko na ten krok. Innymi słowy, wdrożenie reform w taki sposób, jak ma to miejsce obecnie, czyli bez najmniejszych oznak konkurencji, będzie źródłem ogromnych dochodów dla DTEKu.

## **„Trafony - niezatopiony”**

Co najmniej od 2002 roku, czyli od momentu pierwszego premierostwa Wiktora Janukowycza, Achmetow potrafi znaleźć wspólny język z każdą ekipą znajdującą się przy władzy. Nawet z taką, którą przez dłuższy okres oficjalnie zwalczał. W trakcie kampanii wyborczej w 2004 roku otwarcie wspierał Janukowycza, a jego media szkalowały oponenta i późniejszego zwycięzcę Wiktora Juszczenkę. Jednak już po niecałych trzech latach prezydentury Juszczenki Achmetow zdołał wybudować więcej niż przyjazne relacje z władzami, a w grudniu 2007 roku sekretarzem Rady Bezpieczeństwa i Obrony Ukrainy Juszczenko mianował Raisę Bohatyriową – osobę z orbity wpływów szefa SCM. Notabene, obecnie za Bohatyriową Interpol wysłał list gończy i ukrywa się ona najprawdopodobniej w Rosji.

Jeszcze lepszym okresem dla Achmetowa była prezydentura Janukowycza, która zaowocowała szybkim pomnożeniem aktywów. I gdy wydawało się, że drugi Majdan położy kres wpływom najbogatszego Ukraińca, na początku 2016 roku Radio Swoboda poinformowało o tajnych spotkaniach Achmetowa z prezydentem Poroszenką, premierem Jaceniukiem, a także liderem Radykalnej Partii Olehiem Laszką. Szybko po tym światło dzienne ujrział szereg opisanych wyżej preferencji dla biznesu kontrolowanego przez Achmetowa.



Ciekawie zarysowującymi w tym kontekście są perspektywy politycznego „dachu” Achmetowa po zbliżających się wyborach w 2019 roku – prezydenckich i parlamentarnych. Z jednej strony finansuje on Blok Opozycyjny (czyli partię powstałą po Partii Regionów). Z drugiej zawarł niejawną pakt z prezydentem Poroszenką i rozpatruje go jako kluczowego kandydata, co przejawia się choćby we wsparciu medialnym. Ponadto Achmetow „inwestuje” też w Ołeha Laszkę. Najciekawsze jednak, że część komentatorów życia politycznego na Ukrainie twierdzi, że równolegle prowadzi dialog z Julią Tymoszenko, która obok Poroszenki ma największe szanse na elekcję. **Oznacza to, że kolejne zmiany polityczne nad Dnieprem raczej nie odbiją się negatywnie na możliwościach zakulisowego wpływania na kondycję jego biznesu.**

## Rosyjski ślad?

Są także wątki, które zmuszają z pewną trwogą oceniać silną pozycję Achmetowa na rynku energetycznym. W mediach, a także w komentarzach ekspertów, przebija się tezy o specjalnych względach najbogatszego Ukraińca, którymi darzą go rosyjskie organy siłowe. Nie ma przekonujących dowodów mówiących o zależności Achmetowa od Kremla, ale nie brakuje poszlak, by tej wersji nie odrzucać. Kryminalna przeszłość najbogatszego Ukraińca i godna podziwu zdolność do przetrwania w okresie rozprawy ze światem przestępczym w latach dziewięćdziesiątych są najbardziej oczywistymi. A przecież dziś wiadomo z całą pewnością, że donbaskie elity regionalne były w tamtym okresie spenetrowane przez Kreml dość wyczerpująco. I trudno uwierzyć, że rosyjskie służby mogły przeoczyć „perspektywicznego” Rinata Achmetowa. Ponadto brak reakcji na ruchy separatystyczne i próby balansowania między interesami Ukrainy oraz Rosji na tle agresji Moskwy musi budzić refleksję. Należy jednak z całą stanowczością podkreślić, że są to spekulacje i poszlaki, którym brakuje twardych dowodów.

W tym kontekście do myślenia daje stanowisko struktur Achmetowa wobec aktywów zaanektowanych wraz z Krymem. Chodzi np. o zajmujące się dystrybucją energii elektrycznej na półwyspie DTEK Krymenerho oraz spółkę Vanco Prykerchenska (VP), która miała opracować złoża gazu ziemnego i ropy naftowej na kerczeńskiej części szelfu Morza Czarnego. W pierwszym przypadku, DTEK trzy lata „zbierał dokumenty”, by w kwietniu 2017 roku poinformować o tym, że rozpoczął z Moskwą konsultacje w ramach ukraińsko-rosyjskiej umowy o ochronie inwestycji. Był to jak dotąd ostatni komunikat w tym zakresie.

Casus VP jest bardziej złożony, bo oficjalnie Kijów był częścią umowy o zagospodarowaniu i wydobywaniu. Stąd też Ukraina włączyła tę sprawę do przygotowań pozwu wobec Rosji przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości w Hadze. I struktury Achmetowa mogą być niejako automatycznie częścią tego postępowania. Interesującym faktem jest jednak to, że VP jest kontrolowana przez struktury Achmetowa (50% + 1 akcja), a innymi akcjonariuszami są Łukoil (25%), a także rosyjski biznesmen Jewgienij Nowicki (właściciel koncernu zbrojeniowego RTI Systemy, a wcześniej holdingu AFK Systema). Dlatego bardzo ciekawym będą dalsze losy tego pozwu i skuteczność we współpracy Achmetowa z Kijowem, które warto obserwować, bo mogą rzucić więcej światła na rzeczywiste relacje najbogatszego Ukraińca z Moskwą.

Kolejny krymski obiekt, którego losy zmuszają mocno zastanowić się nad stopniem bliskości Achmetowa z Kreml, to terminal przeladunkowy „Avlita” w Sewastopolu. W 2006 roku za 200 mln. dol. obiekt został wykupiony przez spółkę Portinvest będącą częścią SCM. Sukcesywnie był doinwestowany i rozbudowywany, aż do 2014 roku, o czym świadczy wzrastająca liczba przeladunków. Teoretycznie aneksja Krymu miała położyć kres, jeśli nie działalności terminalu (w związku z sankcjami), to z oczywistych względów przynajmniej obecności w nim struktur Achmetowa. Jednak Centrum Śledztw Dziennikarskich w Symferopolu (obecnie zmuszone funkcjonować w Kijowie) poinformowało, że pod koniec sierpnia 2014 roku „Avlita” przerejestrowała swą siedzibę z Sewastopola do Kijowa równolegle tworząc filię w największym mieście Krymu, co miało na celu

„dostosowanie się do prawa FR” – jak głosi komunikat na stronie kompanii. I w marcu 2015 roku Urząd Podatkowy FR zarejestrował filię. Równolegle utworzono nowe spółki w Rosji, na które w 2016 roku przerejestrowano terminal, co formalnie służy za dowód pozbawienia kontroli nad terminalem ze strony Portinvest. Jednak osoby obecnie odpowiedzialne za zarządzanie nimi, to ci sami menedżerowie, co przez lata funkcjonujący w strukturach Achmetowa – zarówno zarejestrowanych na Krymie, jak i w Kijowie. Nawet, gdyby okazało się, że Achmetow rzeczywiście stracił kontrolę nad „Avlitą”, co w świetle powyższych informacji wydaje się fikcją, to do myślenia daje fakt braku jakiegokolwiek reakcji SCM na „kradzież” terminalu – medialnej i tym bardziej sądowej. Zwłaszcza na tle 200 mln. dol. wydanych na kupno terminalu powiększonych o dokonane inwestycje.

W przypadku kolejnych dwóch krymskich obiektów Achmetowa – zakładów metalurgicznych w Kerczu – władze okupacyjne dokonały „przymusowego wykupu”, co oznacza, że Achmetow uzyskał za nie środki. To samo dotyczy jego rolniczych aktywów na półwyspie, które odsprzedał w 2016 roku. **Na tle tych operacji warto zwrócić uwagę, że krymskie aktywa np. Igora Kołomojskiego, Serhija Taruty czy Petra Poroszenki natychmiast po aneksji „znacjonalizowano”. Dlaczego, zatem tego samego nie uczyniono z obiektami Achmetowa? To kolejna poszlaka sugerująca, że za najbogatszym Ukraińcem kładzie się cień porozumień z Kremlem.**

Jeszcze bardziej mglistą jest sytuacja wokół aktywów SCM na okupowanej części Donbasu. Długo funkcjonowały one bez zarzutu mimo działań wojennych, choć siłą rzeczy musiały odprowadzać „podatki” do kasy pseudo republik. W marcu 2017 roku oficjalnie zostały one „znacjonalizowane” przez władze tzw. „DRL” i „ŁRL”, a SCM wystosował komunikat przestrzegający kontrahentów przed kontynuowaniem współpracy z tymi obiektami. Wiadomo też, że bezpośrednią korzyść z „nacjonalizacji” miał czerpać zbiegły z Ukrainy do Rosji oligarcha czasów Janukowycza Serhij Kurczenko. Uwagę zwraca, że Achmetow i Kurczenko byli w bardzo dobrych relacjach na wielu frontach. Chodzi nie tylko o pole biznesowe, czy polityczne, ale też sportowe – ich kluby „Szachtar” i „Metalist” Charków prowadziły skoordynowaną politykę na przeciwwagę sojuszowi „Dynamo” Kijów i FK „Dnipro”. Wszystko to daje pożywkę do rozmów o istnieniu szerszego kompromisu pozwalającego na przeniesienie części działalności aktywów z Donbasu do „szarej strefy”. W jego rezultacie aktywa Achmetowa z okupowanego Donbasu mogą nadal współpracować z Ukrainą tyle, że „tranzytem” przez Rosję i z formalnym uznaniem ich za aktywa rosyjskie. Jest to bardzo wysoce prawdopodobne na przykładzie węgla, który Ukraina musi importować. W 2017 roku aż 78% importowanego węgla pochodziło z Rosji, a dla DTEK-u (największego importera) import z FR stanowił 55% całości. Część transakcji formalnie przechodzi przez Szwajcarię czy Wielką Brytanię, co jest absurdem i mocno wskazuje na donbaskie źródło dostaw. Szkołuł jednak w tym, że potwierdzenie tych domniemań jest praktycznie niemożliwe bez dostępu do obiektów w ORDLO i ich bieżącej dokumentacji.

Dodatkowe światło na te procesy rzuca komunikat Komitetu Antymonopolowego Ukrainy z września ub.r., w którym jest mowa o analizie wpływu na konkurencję na rynku koksu i produktów koksochemicznych po kupnie przez Metinvest Dnieprodzierżyńskiej Koksowni w mieście Kamiańskie (obwód dniepropietrowski). De facto potwierdza to dwuletnie spekulacje prasowe o przejęciu przez Metinvest kontroli nad zakładami od rosyjskiego Evraz Holding Romana Abramowicza. Innymi słowy, może to służyć za potwierdzenie układu polegającego na wymianie aktywami – Rosjanie przejmują obiekty Achmetowa w ORDLO, a Achmetow rosyjskie na kontrolowanym przez Kijów terytorium Ukrainy.

### **Who is Mr Akhmetov?**

Kim, zatem jest Rinat Achmetow? I co dla Ukrainy wynika z jego działalności? Po pierwsze, **jest to jeden z symboli modelu gospodarczego posowieckiej Ukrainy i wzorcowy przykład skuteczności w walce o swoje interesy. Mamy tu z jednej strony mało przejrzyste i kularowe porozumienia z władzami, a z drugiej nowoczesne i europejskie wzorce**

**zarządzania biznesem.** Praca w strukturach SCM jest uważana za prestiżową i dającą duże możliwości rozwojowe. Nierzadko menedżerowie poszczególnych aktywów kontrolowanych przez Achmetowa mają w dorobku pracę w uznanych europejskich kompaniach, a sprawozdania finansowe firm demonstrują przejrzystość.

Po drugie, nie można przejść obojętnie obok ogromnych wpływów Achmetowa w energetyce. Co więcej, rozpoczęte reformy i sposób, w jaki są wdrażane, stwarzają szanse do ugruntowania tej pozycji. **Jednocześnie proces ten pokazuje, że prowadzi to do deformacji reformy, która mimo formalnego wdrożenia będzie pozbawiona kluczowego składnika - wolnej konkurencji. Pozostawi to w rękach Achmetowa ważny atut, jakim jest oddziaływanie na nastroje społeczne poprzez newralgiczne obszary energetyki i będzie źródłem ogromnych dochodów.**

Po trzecie, z bardzo dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że **w dłuższej perspektywie Achmetow pozostanie ważną częścią ukraińskiej rzeczywistości. Osobną kwestią jest, zaś czy i kiedy władze zdecydują się na narzucenie mu równych i przejrzystych zasad funkcjonowania bez preferencji uzyskiwanych w wyniku kuluarowych porozumień.** Na taki krok się najwyraźniej nie zanosi w perspektywie kilku następnych lat – niezależnie od wyniku wyborów 2019 roku. **W tym kontekście Achmetow optymalnie i do bólu skutecznie wykorzystuje swój atut, którym jest możliwość oddziaływania na nastroje społeczne i elektoralne. Stąd elity polityczne wybierają zakulisowy kompromis, a „przymus do reform” jest stosowany wyłącznie doraźnie.**

Po czwarte, **można mówić o poszlakach, a nie twardych dowodach, wskazujących na zależność lub porozumienie Achmetowa z Moskwą, co w świetle jego szerokich wpływów może mieć poważne reperkusje dla ukraińskiej energetyki i państwa w ogóle.** Wiele wskazuje na to, że firmy kontrolowane przez Rinata Achmetowa są uczestnikiem nieprzejrzystych układów z Rosją w tle, także tych uruchomionych po aneksji Krymu i okupacji części Donbasu. **Kwestią na osobną dyskusję jest motywacja SCM do udziału w takim procederze: chęć ratowania resztek aktywów czy ograniczona decyzyjność uwarunkowana zależnością? Tak czy inaczej ich funkcjonowanie stwarza pole do nacisków na Ukrainę ze strony Kremla, które mogą zostać zastosowane w celach destabilizacyjnych.**

Obecnie sojusz Achmetowa z Poroszenką wydaje się być stabilnym. Ale jest oczywistym, że ma on charakter taktyczny. W przypadku porażki urzędującego prezydenta w staraniach o reelekcję, układ ten rozsypie się niczym domek z kart. „Karciana” przeszłość najbogatszego Ukraińca z łatwością pozwoli mu wybudować nową konstrukcję – bez Poroszenki, ale z nowymi postaciami. I zapewne nie bez rosyjskich elementów.